

Pan Bóg mnie wspomaga

Różnie wypowiadamy się o obecności Boga w naszym życiu. Od prostego: *wierzę w Boga*, po: *myślę o Bogu od czasu do czasu; nie wiem, czy Bóg istnieje, wątpię w Boga?* Bohater pierwszego czytania mówi jasno: *Bóg mnie wspomaga*. Zauważmy, jak wiele jest prostoty w tym stwierdzeniu. Zwłaszcza, że sytuacja tego człowieka jest trudna, znajduje się w samym środku bolesnego doświadczenia: *Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem*. Często w takiej sytuacji ludzie mówią: Bóg o mnie zapomniał, bo dopuszcza na mnie takie doświadczenia, Bóg mnie pozostawił, opuścił. Tymczasem ów Sługa Jahwe mówi: *Bóg mnie wspomaga*. W tym prostym wyznaniu zawiera się głębokie przekonanie o bliskości Pana Boga i o Jego mocy, której Bóg człowiekowi nigdy nie odmawia. Bóg nigdy nas nie opuszcza, On zawsze nas wspomaga, w każdej sytuacji naszego życia. Tą świadomością trzeba żyć w każdej chwili, od rana do wieczora, w radości i w cierpieniu. Każdy kapłan na początku modlitwy brewiarzowej żegna się i wypowiada słowa: *Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu*. Wspomagaj mnie w modlitwie i w pracy, wspomagaj mnie w udręce, w przeciwnościach, ale i w powodzeniu. Niech to będzie modlitwa każdego z nas: *Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu. Amen. [prob.]*

Modlitwa Pielgrzyma

Wszechmogący Wieczny Boże Ty niegdyś dla błądzącego ludu po pustyni byłeś wodzem i drogą, otaczaj opieką tych wszystkich, którzy podjęli się trudu pielgrzymki, dopomóż by szczęśliwie powrócili do domów. Najlepszy nasz Ojczy, Ty przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym prowadzisz do siebie Swój Kościół

Pielgrzymujący na ziemi, dozwól abyśmy Ciebie szukali ponad wszystko, zawsze kroczyli w naszej ziemskiej pielgrzymce drogą Twoich przykazań. Panie nieba i ziemi Ty nam dałeś Najświętszą Marię Pannę jako wzór do naśladowania. Spraw abyśmy w Nią wpatrzeni, postępowali drogą nowego życia. **Amen**

Ferie z modlitwą

Wszystkim wybierającym się na ferie zimowe życzymy samych miłych chwil, dobrego wypoczynku. Pamiętajmy o codziennej modlitwie i o niedzielnej Mszy świętej.

Modlitwa rodziców za dzieci na rozpoczęcie nowego roku szkolnego

Boże w Trójcy jedyny, z woli i łaski swojej powierzyłeś nam dzieci, które do Ciebie należą. Prosimy za nie, abyś miał je w swej opiece. Boże, Ojczy, strzeż życia naszych dzieci, zachowaj je w zdrowiu, broń od złych przygód, aby bezpiecznie mogły rósć na Twoją chwałę i naszą radość. Synu Boży, Jezu Chryste, strzeż wiary naszych dzieci, daj łaskę, aby były wierne Tobie i nie dozwól, aby w życiu zbłądziły. Duchu Święty Boże, udziel dzieciom naszym światła w obowiązkach i pokaż, jak mają służyć Bogu i bliźnim. Daj im moc, aby pokonywały pokusy i trudności. Boże, wspieraj nas, rodziców, abyśmy słowem trafiali do serc dzieci, a słowo swoje popierali dobrym

przykładem życia. Pomóż nam czuwać nad dziećmi i szukać ich dobra. Wzbudź i podtrzymuj w nas ducha wiary i spraw, niech razem z dziećmi naszymi oglądamy kiedyś Ciebie, Boga Trójjedynego. Amen.

Żywy Bóg żywych ludzi

Kto potrafi wyobrazić sobie Boga nieżywego? Ja nie potrafię. Owszem, jakiś posąg Buddy, czy coś podobnego, ale przecież to nie jest Bóg. Bóg może być tylko Bogiem żywym, bo życie należy do Jego istoty. Pan Jezus mówi: Ja jestem zmartwychwstanie i życie. Możemy zakwestionować wszystkie atrybuty Trójcy Świętej, ale nie sposób podważyć prawdy o Bogu żywym: o Ojcu, Jego Synu i o Duchu Świętym. Bóg Ojciec – to ten, który jest żywy i daje życie. Ojciec rodzi, powołuje do życia. Bóg Ojciec stwarza, ożywia, On jest Panem życia. Pan Jezus jest Synem Ojca, zrodzony przez Boga Ojca i rodzący do nowego życia tych, którzy dostąpili łaskie wiary. Martwość bożków pogańskich doskonale opisuje Psalmista: Bożki pogańskie to srebro i złoto, dzieło rąk ludzkich. Mają usta, ale nie mówią, mają oczy, ale nie widzą. Mają uszy, ale nie słyszą; i nie ma oddechu w ich ustach. Mają ręce, lecz nie dotykają; nogi mają, ale nie chodzą; gardłem swoim nie wydają głosu?. Bóg w którego wierzymy jest Bogiem żywym, bo do nas mówi, przemawia. Można z nim rozmawiać. On człowiekowi na różny sposób odpowiada. Powołanie do dialogu to najważniejsza cecha Boga żywego i ludzi żywych, którzy Go szukają. Warto często powtarzać tę piękną modlitwę: Wierzę w Ciebie Boże żywy, w Trójcy Jedyny, Prawdziwy.

Uroczystość Świątych 2010

Wszystkich

Wiara, która nie pragnie świętości jest wiarą bez celu.

Gdzieś czytałem opowiadanie o pewnej zakonnicy, żydówce, którą cechowała szalenie prosta zażyłość z Panem Jezusem. Np. któregoś dnia podeszła do tabernakulum, położyła na nim list z prośbą o modlitwę i powiedziała: *Żebyś potem Jezu nie mówił, że nic nie wiedziałeś!* Cechowała ją wręcz święta bezczelność. Kiedyś stanęła pod krzyżem i powiedziała: *Oj, Żydku, Żydku, żebyś Ty wiedział, jak ja Ciebie kocham!* A gdy pewnego dnia złamała nogę, pogroziła laską w stronę obrazu Maryi i powiedziała: *Jak Tyś Syna wychowała? Zobacz, do czego dopuścił!* **Cechą ludzi świętych jest wielka prostota i szczerść w obcowaniu z Bogiem.** Życie świętych, często niezwykle barwne, nieraz dramatyczne, zawsze stanowiło wielką jedność: wiary, postępowania, myślenia, modlitwy, wypowiedzianych słów. I jeśli przeżywali kiedykolwiek jakieś **chwile rozdarcia**, to wynikały one zawsze z tęsknoty za Bogiem, z oddalenia od Boga, którego każdy człowiek doświadcza z powodu własnych ograniczeń, słabości, grzechu. Oni też tego doświadczyli!

Przyszliśmy dzisiaj do kościoła tak, jak rok temu, jak pięć lat temu albo dziesięć. Bo to przecież Uroczystość Wszystkich Świątych; dzień wolny, trzeba iść do kościoła na Mszę, potem na groby bliskich, zapalić świeczkę, pomodlić się. Wielu pokonuje w tym celu setki kilometrów. **Czy Panu Bogu podoba się to nasze przeżywanie tej ważnej chrześcijańskiej Uroczystości?** Jakie jest jej przesłanie?

Zauważmy najpierw, jak bardzo ta Uroczystość została dzisiaj oddzielona od życia, a mocno związana tylko ze śmiercią. Niektórzy już mówią wyłącznie o Świącie Zmarłych, o Zaduszkach. Znakiem degradacji tego wielkiego

chrześcijańskiego święta jest otwieranie się na kulturę halloween i na inne pogańskie zwyczaje, jak komputerowe cmentarze, wirtualne groby, czy wirtualne świece, że nawet z domu nie trzeba wychodzić.

Dlaczego tak się dzieje? Dzieje się tak, bo przeżywanie wiary w Boga u wielu ludzi zostało oddzielone od życia. Dzieje się tak, bo przeżywanie naszej wiary, na co dzień i od święta, zostało oddzielone od Boga żywego, który jest Stwórcą i źródłem mocy dla człowieka. To przecież Bóg daje nam codziennie czas i siły, zdrowie, ciekawe pomysły, każdego ranka obudza nadzieję życia. To On oświeca umysł człowieka. On mówi do nas w głosie naszego sumienia; raz, by czegoś zaniechać, bo to pachnie złem, pomyłką życiową, innym razem nas uspakaja, to znowu namawia do nawrócenia, do skruchy, gdy zrobimy coś złego, by nie odwlekać sakramentu. W taki oto sposób Pan Bóg staje się źródłem świętości człowieka, naszego uświęcenia. **Paweł Floreński**, wybitny teolog prawosławny, pisze, że poprzez szczeliny ludzkiego rozumu, sumienia, dostrzegamy błękit nieba, naszej wieczności z Bogiem.

Człowiek nie uświęca się ani u kosmetyczki, ani u wizażystki, ani przez operację plastyczną (choć czasami to trochę pomaga!). Człowiek uświęca się poprzez przemianę serca, przemianę sumienia, przez dotknięcie serc: ludzkiego serca i Serca Pana Jezusa. W prefacji o Najświętszym Sercu Pana Jezusa kapłan śpiewa: *Z Jego przebitego boku wypłynęła krew i woda, i tam wzięły początek sakramenty Kościoła, aby wszyscy ludzie, pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia. Święci czerpali swoją świętość z tego źródła*, inaczej by ich nie było. Serce Pana Jezusa jest także źródłem uświęcenia każdego z nas, jeśli nam tylko na tym zależy. /Stąd tak bardzo trzeba docenić nasze dobre przeżywanie Pierwszych piątków miesiąca/.

Chrześcijanin uświęca się w źródle, którym jest Bóg. Podczas Mszy św. słyszymy słowa: *Zaprawdę święty jesteś Boże, źródło prawdziwej świętości.* Nie ma innego źródła świętości

człowieka, oprócz Boga, nie ma innego sposobu na uświęcenie własnego życia, jak życie w komunii z Bogiem, w zjednoczeniu z Nim, przez sakramenty święte, przez słuchanie słowa Bożego, przez modlitwę, przez codzienną troskę o swoje sumienie.

Dzisiaj wielu ludzi, przyznaje się jeszcze do chrześcijaństwa, ale ? broń Boże ? proszę im nie mówić o świętości. Bo to pachnie jakimiś **nieżyciowymi żywotami**, które nam kiedyś babcie czytały, to nie na te czasy. To słowo niektórych onieśmiela, zawstydzają: Owszem, może ta, tamtem, ale nie ja?

A jednak, kiedy **Ojciec święty Jan Paweł II** pisał swój dokument programowy na ten 21. wiek, to zostawił tam ważne słowa: **chrzest jest prawdziwym włączeniem człowieka w świętość Boga**, poprzez wszczęcie w Chrystusa i napełnienie Duchem Świętym. Dlatego **zadać komuś pytanie**: *Czy chcesz przyjąć chrzest? znaczy zapytać go zarazem: Czy chcesz zostać świętym?*

Co to znaczy? Co papież, którego wciąż nosimy w sercach i którego tak chętnie słuchaliśmy, chciał nam przez to powiedzieć. Myślę, że chciał nam w tych słowach uświadomić, że **wiara, która nie pragnie świętości, jest wiarą bez celu, jest wiarą wiodącą donikąd, jest ryzykowną stratą czasu**. Nawet jeśli nam się wydaje, że ten cel, którym jest nasza świętość, przekracza nasze ludzkie możliwości. **Bo tak w istocie jest, że Bóg jest jej źródłem, ale to źródło jest w człowieku, jest w nas samych**: w tej łasce wiary, otrzymanej kiedyś na chrzcie świętym, w rozumie, którym się posługujemy, dokonując nieraz trudnych wyborów, w sumieniu, którego głosem codziennie staramy się kierować, **ale i w modlitwie**, która otwiera człowiekowi horyzonty zupełnie nowe, i w sakramentach świętych, i w mądrości Słowa Bożego.

Człowiek, który mówi: Wierzę! ale nie chce słuchać o świętości, to zawodnik, który biegnie bez celu. To tak, jakby ktoś chciał wygrywać cudowne melodie na pianinie, przy zamkniętej na klucz klapie. **Życie każdego ze świętych**, tych, których poznaliśmy osobiście, jak Jan Paweł II, o. Pio, Matka

Teresa z Kalkuty, poprzez Tomasza Morusa ? męża i ojca rodziny – życie każdego z nich to niepowtarzalna melodia, a każda najcudowniejsza, bo wygrywana na chwałę Panu Bogu; **na tych czarnych** klawiszach, ludzkich zmaganiach o dobro, o wierność sumieniu, ludzkich przeciwności i upadków, aż do fizycznej walki z szatanem, ale i **na tych białych**, gdy w każdym z nich był zapisany jakiś ważny życiowy ton, właściwie odczytany, rozeznany, na miarę świętości każdego z nich. Oni nas przekonują, że moc w słabości się doskonali. To wielki paradoks: Nie ma świętości bez grzechu, bez uznania grzechu!

Może i w naszym życiu są takie chwile uniesienia, w których, tak jak z serca tej zakonnicy, i z naszego serca wrywają się słowa: *Oj, Żydku, Żydku, żebyś Ty wiedział, jak ja Ciebie kocham! Panie Jezu Chryste! Św. Faustyna* zachęca nas, byśmy powtarzali często, a szczerze, inne słowa: **Jezu, ufam Tobie!** Jezu, ufam tobie! – w głosie mojego sumienia. Jezu, ufam tobie – we wszystkich moich dobrych zamiarach, dotyczących pomyślności mojej rodziny, moich dzieci i mojej małżonki, męża. Jezu, ufam Tobie! – we wszystkich doświadczanych codziennie przeciwnościach; w lęku przed utratą pracy, w obawie przed nieuleczalną chorobą albo już w niej. Jezu, ufam Tobie! – gdy klękam przed Tobą do porannej i wieczornej modlitwy, i myślę o swoich dzieciach, które chciałbym dobrze wychować i by nie chodziły głodne i źle ubrane. Jezu ufam Tobie, gdy idę w niedzielę do Kościoła. Jezu, ufam Tobie! – kiedy bezradnie patrzę na swoje własne dziecko, które na moich oczach oddała się od Ciebie, a ja nie wiem, jak mu pomóc. Jezu ufam Tobie, gdy wybieram się na niedzielną Mszę świętą, a mój mąż znowu nie chce mi w tej drodze towarzyszyć. Jezu ufam Tobie, gdy modlę się jeszcze o jedno dziecko, i nie mogę się go doczekać!

Świętymi bądźcie, bo i ja jestem święty ? to chce nam dzisiaj powiedzieć On sam, Bóg, który jest jedynym źródłem naszego uświęcenia i naszej świętości. Wiara, która nie pragnie świętości jest wiarą bez celu. **Amen.**

Wiara nietykalna

W odniesieniu do tego jednego przeżycia, jakim jest wiara, posługujemy się bardzo różnymi określeniami, np. wiara żywa, słaba, mocna, ślepa, chwiejna. W najbliższym cyklu rozważań spróbujemy się przyjrzeć tylko niektórym określeniom wiary, by na tej drodze odnaleźć cechy swojej własnej wiary. Będziemy mieli na uwadze wiarę religijną, a konkretnie wiarę w Boga w Trójcy Świętej Jedyneego, którego poznajemy dzięki słowu Pana Jezusa, w Duchu Świętym, w Kościele. Już tych kilka określeń daje nam wiele do myślenia: Trójca Święta, Pan Jezus, Duch Święty, do tego jeszcze Kościół. Rzadko posługujemy się określeniem użytym w tytule: Wiara nietykalna. I choć używamy tego określenia rzadko, to w rzeczywistości ten typ wiary jest wszechobecny. Co mamy na myśli mówiąc: wiara nietykalna? To taka wiara, która jest jak bezużyteczny przedmiot. Nie tylko jest nie do użycia, ale nawet popatrzyć na nią nie można. Jest nietykalna. To trochę tak, jak kran, z którego leci woda, ale obok jest tabliczka z napisem: Woda niezdatna do picia! Wiara nietykalna jest jak woda niezdatna do picia. Człowiek, którego cechuje taka wiara, wprawdzie deklaruje się jako wierzący, ale to jest wszystko. Jemu nie są potrzebne ani przykazania, ani Ewangelia, ani niedzielna Msza święta, ani Misje święte w parafii. Broń Boże, gdyby ktoś takiemu chciał postawić jakieś wymagania. On chodzi tylko swoimi drogami, obce mu są drogi Kościoła. On wszystko potrafi zakwestionować. To człowiek, który jest szczelnie odgradzony od wszystkiego, co go otacza, również od Pana Boga. On nie potrzebuje ani Kościoła, ani parafii, ani wspólnej modlitwy. Wiara nietykalna jest jak zwietrzała sól, jak jezioro bez dopływu i bez odpływu, w którym woda jest zmaczona i cuchnąca. Jest to wiara bez źródła.

I można by zapytać, czy jest to jeszcze wiara, której cechą jest to, że jest łaską, czyli że otrzymuje się ją, od Boga, od Kościoła. Na człowieka takiej nietykalnej wiary nikt nie może liczyć, ani jego rodzina, ani dzieci, ani szkoła ani parafia. Gdyby poszukać przeciwieństwa dla tego typu wiary, to chyba najlepszym jest wiara świętych a zwłaszcza męczenników. Jako wiara dotykalna, bo dotknięta śmiertelnym mieczem, zasadzką poganina. To wiara osób, które do tego stopnia zawierzyły Panu Bogu, że były gotowe nawet wydać siebie na pożarcie wygłodniałym zwierzętom. Dzisiaj wiara nietykalna jest wszechobecna. Co gorsza, w imię takiej wiary usiłuje się zamknąć Pana Boga w kościele, w zakrystii, a w tym i krzyż i lekcję religii i wymagania moralne zawarte w Dekalogu. A to wszystko najlepiej ogrodzić wysokim płotem, w dodatku dobrze strzeżonym. Wiara nietykalna jest jak woda nie do użycia, jak trucizna. Boże! Ochroni nas od takiej wiary. Dotknij nas w każdym miejscu znamieniem żywej wiary w Ciebie.

Modlimy się zawsze za was

Żyjemy w świecie bardzo rozgadany, rozdiskutowany. Wszyscy szukają mocnych argumentów ?za? albo ?przeciw?. Spierają się o poglądy. Ostatecznie i tak liczy się wola większości. I niby prawdą jest to, co wybrała większość: w sejmie, w ankiecie, w głosowaniu społecznym. Niestety! A tak na marginesie, czy zauważyliście, jak bardzo tego typu ?demokratyczne? myślenie cuchnie nie tak całkiem jeszcze dawnym przekonywaniem o ?woli partii?, o jedynej słusznej drodze socjalistycznej? Terror demokracji czasami niewiele różni się od terroru komunistycznego albo jakiegoś innego. Na szczęście tylko czasami. Gdy św. Paweł przekonywał wyznawców Pana Jezusa by nie dali się łatwo zachwiać w ich właściwym rozumieniu Ewangelii, przez jakieś mowy, listy, rzekomo pochodzące od

apostołów, to miał na myśli podobną atmosferę do tej dzisiejszej. A wcześniej pozostawił im ważne zapewnienie: Modlimy się za was! No właśnie, w tym całym rozgardiaszu chyba wszyscy za mało modlimy się za siebie. Za mało odwołujemy się do tego podstawowego argumentu, jakim jest żarliwa modlitwa. To ona pomaga ludziom zachować właściwy kierunek, nawet gdyby ich otaczał ocean ludzkiej głupoty i przewrotności. Modlitwa jest najpewniejszą busolą dla człowieka, który wierzy i chce żyć zgodnie z Ewangelią.

Dwóch takich w kościele

Ewangelia wprowadza nas dzisiaj do świątyni i pokazuje nam dwie różne postawy modlących się. Obydwaj modlą się do tego samego Boga, ale jakże inaczej. Człowiek pełen skruchy zdecydowanie różni się od tego, którego rozrywa pycha. Celnik w swojej modlitwie oddaje chwałę Bogu. Faryzeusz w swojej modlitwie oddaje chwałę samemu sobie. Szczerze skruszony celnik modli się do Boga. Faryzeusz stracił właściwy kierunek modlitwy, on modli się ?przeciw? ludziom, nie modli się ?ku? Bogu, lecz ku sobie samemu. Jak łatwo pomylić właściwy kierunek na modlitwie. Można regularnie przychodzić do kościoła i nigdy nie kontaktować się z żywym Bogiem. To prawda, Panu Bogu wystarcza już sama nasza obecność w kościele. Nieraz nam samym nie podoba się stan naszej obecności, bo ciężko nam przeżyć godzinę Eucharystii bez roztargnienia i różnych rozproszeń. Można by powiedzieć: ilu ludzi w kościele, tyle różnych postaw na modlitwie. Jednak najważniejsze jest, byśmy wciąż badali swój stan wewnętrzny. Stan naszego skupienia: na Bogu albo na sobie, przeciw komukolwiek, czy razem z wszystkimi. Pokornie błagajmy, aby Duch Święty zjednoczył nas wszystkich, przyjmujących Ciało i Krew Chrystusa. By nasze modlitwy były skierowane zawsze ku

Panu Bogu, nie ku sobie i nie przeciw sobie.

Modlić się i nie ustawać

Dokładnie takie życzenie wyraził Pan Jezus wobec swoich uczniów, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać. Ktoś powie: oto typowe pobożne życzenie, i to dosłownie, bo dotyczące modlitwy. Żadne słowo Pana Jezusa nie zostało wypowiedziane tylko ?na wiatr?. Każde Jego słowo, tak jak On sam, to stwórcza i zawsze też zbawcza rzeczywistość. Wszystko, co Chrystus powiedział, ma swoją moc, która przemienia świat w każdej rzeczywistości historycznej i geograficznej. Jeśli dzisiaj, podczas Mszy świętej, słyszymy słowa: To jest Ciało moje, to jest Krew moja, za was wylana, to te słowa nie są tylko zwykłym przypomnieniem pewnej sytuacji sprzed dwóch tysięcy lat. Te słowa są uobecnieniem zbawczej mocy Pana Jezusa żywego i obecnego teraz, dzisiaj, dla mnie, dla ciebie, dla nas. Dla naszej rodziny, parafii, całego Kościoła świętego. I dokładnie tak samo musimy odczytywać i rozumieć słowa o tym, że zawsze powinniśmy modlić się i nie ustawać. Pan Jezus jako pierwszy wierzy w moc i sens tych słów. Choćby cały świat w jednej chwili przestał się modlić, to Pan Jezus nie przestanie modlić się do Boga Ojca. Ale nie tylko On sam, bo z Nim i przez Niego, w różnych częściach świata modli się tysiące, miliony ludzi. W ten sposób uobecnia się i urzeczywistnia tajemnica modlitwy nieustannej, zgodnie z wolą Pana Jezusa, że zawsze powinniśmy modlić się i nie ustawać. Powstaje tylko pytanie, w jaki sposób ja sam włączam się w ten wielki łańcuch modlitwy nieustannej? Czy w ogóle w tym łańcuchu modlitwy uczestniczę? Czy stanowią mocne ogniwo w tym łańcuchu? A może jestem tylko lichym sympatykiem tej zbożnej inicjatywy. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, wypłuję cię z ust moich.